

dn. 5 czerwca 1992 r.

Wielebny Księżu Profesorze!

W liście Ksiądz Profesor swoim do mnie porusza pamiętne przemówienie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z dnia 5 maja 1939 r.

Przenosi mnie to do okresu z przed lat przeszło pięćdziesięciu. Wystąpienie ministra było stanowczą odmową poddania Polski wszechwładnej władzy zbójeckiego hitleryzmu. Stanowisko naszego rządu było słuszne i jak się okazało jedyne w owym momencie właściwe.

Słuchałem tego przemówienia w parku publicznym miasta Manchester, które odwiedziłem na zaproszenie tamtejszych władz miejskich. Postawiono przy mnie aparat radiowy, który przyniósł mi słowa nacechowane energią i głębokim przekonaniem. Były one zarazem dowodem, że groźba napaści niemieckiej jest nieodwracalna.

Tak też przyjęło społeczeństwo nasze wystąpienie ministra, który wzywał naród polski do zjednoczonego oporu w chwili ówczesnej i w podobnym położeniu w latach następnych.

W tym akcie historycznym dostrzegam dzisiaj i wyczuwałem już wtedy jedną nieścistość natury słownej, a mianowicie nakaz stawienia oporu jak gdyby przede wszystkim dla polskiego honoru. Chodziło przecież nie o wezwanie do rycerskiego turnieju, ale do obrony polskiej niepodległości, polskiej wolności indywidualnej, do zabezpieczenia polskiej kultury i przyszłości polskiego narodu. W takiej chwili oczekuje się od napadniętego niezłomnego oporu, a od przywódców politycznego rozumu. Polska, jak powiedziałem, zrozumiała apel w sposób właściwy.

Obecnie przebywa Polska dalszą próbę nie tak krwawą, ale ciężką i długotrwałą. Kraj nasz znalazł się po „bankructwie” systemu komunistycznego w położeniu materialnie lepszym niż Polska w roku 1918, kiedy walczyć musiała ze wszystkimi sąsiadami z wyjątkiem małego odcinka granicy z Węgrami, kiedy narażona była na agresję dwóch wielkich mocarstw, a w swych granicach miała 1/3 obcego elementu. Mieliśmy wtedy jawnych lub skrytych wrogów i dosyć chłodnych przyjaciół. A zaciążyła nad Polską mordercza ręka dwóch zwalczających się systemów politycznych, które zadały okrutne straty naszej inteligencji.

Odpowiedź na pytanie Wielebnego Księdza Profesora będzie zależała niemal wyłącznie od nas samych. Wysilek naszego narodu musi być równie bezwzględny i solidarny, aby nadeszła wiosna i zarówno Wielebny Ksiądz Profesor jak ja tego oczekujemy i tę wiarę zachowujemy w naszych sercach.

Zastanawia się Ksiądz Profesor nad tym czy naród polski może „ubogacić” międzynarodową społeczność zaletą sobie właściwą. Bohaterski opór w obronie wolności i przodująca rola, spełniona przez Polskę w jej odzyskaniu, dała narodom uciemiężonym zachętę i pomoc. Polskie męstwo znalazło uznanie w krajach zachodnich, jednając poważanie dla naszego Kraju i jego męstwa w służbie idei, ale tej pozytywnej reakcji przeceniać nie należy. To pierwszy krok dopiero bardzo ostrożny na drodze krajów bogatych, politycznie doświadczonych i kompetentnie administrowanych, krajów przeświadczonych o swojej wyższości. Co gorsza obecny trudny okres, który przechodzi Polska, nasze spory i niezdecydowanie zacierają w oczach świata jej obraz i jej wartość. Oby na okres jak najkrótszy.

Wreszcie pytanie ostatnie, jaki znak łączy okres drugiej i trzeciej Rzeczypospolitej. Odpowiedź na to pytanie jest doprawdy łatwa a zarazem godna szerszego omówienia – to znajomość historii i honor narodowy.

Łączę wyrazy poważania i oddania,

Edward Raczyński

Wielebny Ksiądz Profesor Styczeń
Katolicki Uniwersytet w Lublinie
Aleje Racławickie 14
Lublin